

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro}. 122.

20. października 1846.

Przegląd artykułów.

- Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Przybycie księcia Montpensier do Madrytu. — Protestacyja Anglii w sprawie zaślubienia.
Anglija: Naleganie gabinetu w hiszpańskiej sprawie zaślubienia. — Dziennik *Times* o stipulacyjach traktatu Utrechckiego. — Odezwa O'Connella do Irlandczyków. — Niedostatek w Szkocyi.
Francyja: Odpowiedź Guizota na notę gabinetu angielskiego. — *Journal des Debats* o znaczeniu traktatu Utrechckiego. — Uwzięszenia z powodu rozruchów w Paryżu. — Traktat handlowy między Francyją i Rosyją.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białej. — Z Czerniowiec. — Z Sadagóry. — Z Ołomuńca. — Z Wrocławia.
Dodatek nadzwyczajny: Sprostowanie tyczące się Towarzystwa dobroczynności pod opieką Dam w Stanisławowie. — Doniesienie o kalendarzu Pillerowskim na rok 1847.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. k. nadworna komisyyja publicznego oświeccenia nadała posadę katechety przy c. k. gimnazyjum w Brzeżanach wychowawcowi wyższego naukowego zakładu dla księży w Wiédniu, Jmci księdzu Ludwikowi Jurkowskiemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług telegraficznej depeszy, którą dnia 7. b. m. wieczór do Paryża nadesłano, przybyli

książęta Montpensier i Aumale dnia 6., o godzinie trzeciej do Madrytu, gdzie ich jak wiadomość donosi, z największym entuzjazmem przyjęto.

Dziennik *Espaniol* mówi, że w Paryżu otrzymał niezawodną wiadomość, iż oświadczenie, które lord Normanby doręczył francuzkiemu rządowi, zawiera nietylko formalną protestacyję przeciw zaślubieniu księcia Montpensier, lecz nawet dokładnie wyrzeczone zdanie angielskiego gabinetu, że podług publicznego prawa w Europie i stosownie do będących dotychczas w mocy stipulacyj Utrechckiego traktatu, syn księcia z domu Orleańskiego od wszelkich terażniejszych lub przyszłych, pośrednich lub bezpośrednich praw do korony hiszpańskiej jest wyłączony. Angielski gabinet oświadcza, że ten, jeszcze w zupełnej ważności istnący traktat, szczególniej dla tego zawartym został, aby zapobiedz zawikłaniom, jakięby ztąd wyniknąć mogły, gdyby który z księząt dynastyi francuzkiej na hiszpańskim tronie osiadł. Ministeryjalne hiszpańskie dzienniki, mówi *Espaniol*, „rozumują wprawdzie w ten sposób, że potomkowie księcia Montpensier i Infantki Luizy, gdyby hiszpański tron zajęli, nie panowałiby na mocy prawa ojca, lecz na mocy prawa matki, ale takiego sposobu rozumowania nie można przypuszczać dla unieważnienia textu traktatu, który równa się ustawie i nie podług życzeń lub konweniencyi jednej z kontrahujących stron, lecz podług przyzwolenia wszystkich przytem interesowanych, odmienionym lub tłumaczonym być może.“

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. października. Widoczna jest teraz, że lord Palmerston widząc, że już za późno jest przeszkodzić za

mężcu Infantki, należa na zrzeczenie się tronu, które spodziewa się od francuzkiego księcia i jego narzeczonej na imię ich dzieci uzyskać. Musimy czekać, jakie skutki z tej politycznej sprawy wynikną, gdyż ona podleganiezawodnie nie miałym obawom i zarzutom. Popriérwsze żądają od księcia Montpensier zrzeczenia się prawa, o które się on bynajmniej nieupomina, których ani posiada, ani też kiedykolwiek posiadać będzie, a powtóre co się dotyczy Infantki i jej dzieci, tedy zrzeczenie się tronu z jej strony nie byłoby czem innym, jak tylko zmianą następstwa tronu w Hiszpanii w ten sposób, w jakim je Kortezy i najnowsze wypadki w pomienionym kraju ustanowiły. Jeżeli Królowa Izabela bez potomstwa umrze, jasną jest rzeczą, że Infantka Luiza Fernanda i jej potomkowie będą jedynymi zastępcami tego szczepu królewskiego domu w Hiszpanii, który akt Ferdynanda VII., przyzwolenie narodu i przyznanie się Anglii i Francji na tron wyniósł; ale jeżeli naprzeciw tym zaszcłócióm lord Palmerston nastawiać będzie na to, aby pomienioną księżniczkę i jej potomków od następstwa tronu wyłączone, tedy nie mniej jest jasną rzeczą, że Anglija swą szalę na stronę Karlistów przechyla. Hrabia Montemolin będzie wtedy w oczach Anglii domniemanym następcą tronu w Hiszpanii. Takowe plany, jak ten, nie należą do zakresu ministra spraw zagranicznych; takowe zrzeczenie się tronu niewarte jest tego papieru, na którym się pisze, bo jeżeli hiszpański naród uzna za dobre, zamiast potomków Don Karlosa powołać na tron Infantkę i jej dzieci, tedy Anglija przynajmniej przez cały tok swój polityki w sprawach hiszpańskich, będzie zmuszoną do wyboru narodu się zastosować. — Atoli więcćj niż podobnem do prawdy jest, że to zaproponowane zrzeczenie się tak w Madrycie jak i w Paryżu szyderstwa dozna, a jeżeliby kiedy ten przypadek, któremu lord Palmerston zapobiedz się stara, na nieszczęście nastąpił, a Królowa Izabela bezdzietną umarła, wtedy ostateczną rzeczą jest to, że Anglija oparta na zasadach Utrechckiego traktatu, może mieć *casus belli* na pogotowiu. Atoli widoki te są za dalekie, aby na nie z pewnością liczyć można. Nierównoie bliższym i większym prawdopodobieństwem jest to, że francuzkie strońnictwo w Hiszpanii niebawem wywoła nie-nawisć hiszpańskiego ludu naprzeciw siebie, i że nastąpi powszechna agitacja dla wydale-nia z kraju wszystkich członków burbońskichj familii, którzy w tej intrydze udział mieli. Dla-

tego nie zdziwi to nikogo, jeżeli widoki syna Don Karlosa całkiem inny obrót wezmą; a dwór tuileryjów nie wyświadczył przez to Królowej Izabeli wielkiej przysługi, że jej sprawę z francuzkiem panowaniem na tym pół-wyspie jednocy. Rychleć lub późnieć potrzeba będzie to panowanie wspierać wojskiem francuzkiem, albo też ci, którzy je wznieśli, będą pod jego gruzami zagrzebani.

Gazeta *Times* wraca do Utrechckiego traktatu i wyświéca, że przewidziane w nim stypulacje jeszcze zawsze są obowiązujące. Uczynione z francuzkiej strony zarzuty, że Anglija sama obaliła zasadę Utrechckiego traktatu, gdyż lord Aberdeen, jak utrzymuje, dał swe przyzwolenie do połączenia księcia Montpensier z Infantką, na ten przypadek, jeżeli Królowa Izabela będzie miała potomków, uważa gazeta *Times* za niedostateczne, gdyż to tylko do Anglii należy oznaczyć, czy owe dawne stypulacje za prawne i obowiązujące chce uznać; a że Francuja nie ma względu na podany z angielskiej strony warunek, aby Królowa miała potomków, tedy Anglija ma wszelkie prawo domagania się, aby pomieniony traktat ściśle był przestrzegany.

Skład rzeczy w Irlandyi przybiera bardzo smutną postać. Towarzystwo repealtów usiłuje zbliżającą się burzę zażegnać. Dzieńnik *Pilot* z dnia 6. października zawiera następującą odezwę do Irlandzkiego ludu: »Ziomkowie! Nieśmieliśmy wprzódy do was przemówić, aż gdy nieszczęście niedostatku jeszcze bardziećj przez rozlew krwi w Dunganwan powiększonóm zostało. Wiemy, co wy musicie cierpieć; — nasze serca zakrwawiają się na samo wspomnienie o waszej niedoli; — obawialiśmy się mówić, aby nasze przedstawienia, porady niewydały się wam szyderstwem z waszej gędzy. Ale teraz, gdy do rozlewu krwi przyszło, budzi się w nas obawa, aby to nie-było tylko początkiem tych okropności, które na nas są dopuszczzone; jakoż nie możemy się dłużej powściągnąć i wołamy do was: bądźcie cierpliwi! dla miłosci Boga, miejcie jeszcze tylko na krótki czas cierpliwość: niezawodnie będzie wam pomoc dana. Rząd czyni wszystko, co jest w jego mocy dla wsparcia was w wielkiem nieszczęściu, które waszę żywność zniszczyło; wasi jurysdatorowie używają wszelkich sposobów, by wam zatrudnienia nastę-czyć; każdy myśli o waszym niedostatku; każdy zajmuje się jak najszczérzej dla wspierania was wszelkim sposobem. Dla miłosci Boga, dla miłosci waszego kraju, dla siebie samych, wstrzymajcie się, strzeżcie się przekraczać u-

stawy; niedopuszczajcie się żadnych gwałtów; nie pogrążajcie się w zbrodni; nie zwalajcie na siebie śmierci a nieszczęścia na wasze rodziny! Jeżeli byście w nadmiarze swój niedoli nie usłuchali naszego błagania, tedy pamiętajcie że to, czego my po was żądamy, wasza religija, wam nakazuje i tego was naucza. Cierpliwość, pokój, unikanie wszelkich zbrodni, zaufanie w Wszehmocnego, zdanie się na świętą jego wolę, — wszak to wszystko jesteście obowiązani wykonywać. Najciemniejsza godzina poprzedza zwykle dzień biały. A w tej ciemnej godzinie jesteście teraz, w godzinie przed wzejściem świetnego słońca wolności, szczęścia, dobrego bytu, które przecie raz naszemu nieszczęśliwemu krajowi zaświeci. Niepodobna, abyśmy znowu wpadli w ten stan rzeczy, w którymś byli, niepodobna, aby nasz lud postawiono znowu na najniższym szczeblu egzystencji obywatelskiej. Muszą wam pozwolić używać owocu waszej pracy. Właściciele dóbr nie będą już za granicą marnować swych dochodów; świeży, płynący strumień ożywi na nowo wysychłą i wycieńczoną przemysłowość naszego kraju. Dla swego własnego dobra musi Anglija ten zbawienny obrót rzeczy spowodzić, bo inaczej, niech się przegotuje do ciągłego starania się o żywność dla irlandzkiego ludu, do wydania na to swego ostatniego szylinga i do ujrzenia powszechnego bankructwa w kraju. — Pokój, porządek, cierpliwość, zaufanie w łaskę nieba — a wszystko jeszcze na dobre się obróci. Tymczasem bądźcie pewni, ukochani ziemkowie, że, podczas gdy my ośmielamy się was napominać, z równą energiją i wytrwałością będziemy nalegać na rząd, aby nieustawał i nie możliwości jeszcze bardziej wzmagał swoje staranność w dostarczaniu wam żywności: A więc spokój! w imieniu waszego kraju, w imieniu waszego Bogal John O'Connell, naczelnik komitetu.“

Nietylko w Irlandyi, ale nawet w Szkocyi, a najszczególniej w górach, okazał się z powodu nieurodzaju ziemniaków, wielki niedostatek chleba, a jak widać z odpisu ministra spraw wewnętrznych na odebrane z tamtąd wezwanie do nadesłania wiktualów, zajął się już rząd środkami dla zapobieżenia temu niedostatkowi, i posłał także przez admiralicyją rozkaz, aby niezwłocznie przygotowano dwa transportowe okręty, które dla ginącego z głodu ludu do zachodniego wybrzeża Szkocyi, wiktualy zawiozą.

Francyja.

Z Paryża dnia 10. października. Na uroczysty obchód rocznicy urodzin Króla, który

d. 6. października zaczął siedmdziesiąt czwarty rok swego życia, był dnia 6. b. m. w wieczór wielki koncert w Saint-Cloud. Uważano, że angielski ambasador, lord Normanby, nie był na nim obecny.

Dwie najstarsze córki księcia Rianzaros, które z końcem miesiąca września przebywały w Paryżu, odejechały teraz do Madrytu dla znajdowania się na zaślubieniu Królowej Izabeli. Słychać, pisze dziennik *Constitutionnel*, że bawiąca teraz w Bruxeli siostra Infanta Don Francisco d'Assis, która bez pozwolenia ojca poszła za polskiego szlachcica, na swą prośbę, by jej także wolno było znajdować się na tej ceremonii, odmowną odpowiedź odebrała.

Nota pana Guizota, jako odpowiedź na tę, którą angielski ambasador do niego przysłał, przechodzi notę lorda Palmerstona punkt za punktem i stara się wyluszczyć zawarte w niej przypuszczenia i twierdzenia, okazać ich bezzasadność, zniszczyć opartą na nich obawę, wyświecając najszczególniej ten punkt, że przez rzeczony zaślubienie najmniejszego uszczerbku nie czyni się głównemu zamiarowi Utrechckiego traktatu, zapobiegającego, aby obie korony Francyi i Hiszpanii na jednej głowie niepołączono; że utrzymanie i prestrzeżenie tego postanowienia jest interesem i życzeniem samej Francyi; że ona nakoniec jest przekonana, iż ściśle w obrębie swego dobrego prawa działała i tem bardziej przy tem obstawać musi, im bezzasadniejszymi objawione z drugiej strony obawy i im niepotrzebniejszymi uczynione obstrzeżenia się okazują. Również jest gabinet francuzki przekonany, że wiernym pozostał słowu i duchowi tego, na co się z obu stron na odbytych konferencyjach zgodzono, i ciągle stosownie do tego działał. Tylko zdaje się, że terażniejszy sekretarz stanu spraw zagranicznych w Londynie, chce tej umowie podsunąć całkiem inne znaczenie, niż jego poprzednik w urzędzie, gdyż zamierza nadać ważność taktemu pojęciu nadmienionego układu, o którym dotychczas ani po tej ani po tamtej stronie kanalu nie wysłano, i którego już z samej jego natury przypuścić nie można.

Journal des Debats, z powodu powoływania się Anglii w jej protestacyi na traktat Utrechcki, mówi tak: „Zdaje się nam, że z traktatem Utrechckim od niejakiego czasu wielkie nadużycie się dzieje. W miarę jak pomieniony traktat jest potrzebny do dyskusyi, powołują go albo do życia albo umierać mu każą. Co do nas, my bierzemy go w jedynym prawnym zastosowaniu, w jakim go brać można. My zgadzamy się na to, że jego zamiarem jest,

zapobiedz, aby dwie korony na jednej i tej samej głowie niepołączono; ale my niewidzimy w połączeniu syna Francuzów z Infantką hiszpańską nic takiego, coby w sobie zawierało naruszenie takiego postanowienia, ani też, coby taką możebność spowodować mogło; a przypuszciliśmy ten wypadek, iżby do tego przyszło, tedy traktat Utrechcki pozostałby w całej swej obowiązującej mocy. Że podana przez angielskiego ministra do hiszpańskiego rządu nota, jak utrzymują żąda, aby hiszpańska Infantka zrzekła się przypadkowych swoich praw do korony, o tém wolno nam powątpiewać. Żaden obcy rząd, którykolwiek bądź, niemógłby, na przeciw monarchicznemu i niepodległemu rządowi, takowego żądania sobie pozwolić. Również niewierzmy, iż angielski rząd wyrzekł to przekonanie, że wszystkie wielkie mocarstwa uważałyby w równy sposób jak angielski rząd te zmiany, jakieby w europejskiej równowadze przez zaślubienie księcia Montpensier z hiszpańską Infantką, jak mniemają, przywiedziono do skutku.

Prócz czterdziestu osób, które już z powodu zaszłych na przedmieściu *St. Antoine* rozruchów uwięzione, wydał instrukcyjny sędzia w tej sprawie, pan *St. Didier*, wiele nowych rozkazów uwięzienia, z których dotychczas 13 już wykonano. Między temi jest dwie młode dziewczyny obwinionych, że przebrane po mężku, miały udział w rozruchach i najszczerzej jako podżegaczki się odznaczyły. Również uwięziono dwóch czeladników piekarskich, którzy tym dwóm dziewczynom męskich sukni pożyczili. Większa część uwięzionych w tej sprawie ma 18 do 20 lat, jeden tylko z nich miał lat 30. Zresztą wszystko ma przykonywać, że powodem do tych rozruchów nie była żadna myśl polityczna, i że tak moralni jako też materyjalni ich sprawcy szukali przytem osiągnąć tylko osobiste podłe swoje zamiary.

Między Francją i Rosją zawarto i podpisano, podług paryżkich dzienników, traktat handlowy; ma on zaraz po ratyfikacji wejść w moc obowiązującą.

NOWINY.

W braku bieżących nowinek, które jakoś nie biegną u nas, i za któremi też darmo byłoby biegać, musimy antycypując nieco wskoczyć po nie aż w przyszłość, i wyciągniemy z niej na ten raz przygotowany już przez p. *Franćiszka Pille* i spółkę, i wydrukowany Kalendarz na rok przyszły. Że zaś Kalendarz jest nowo-

ścią, świadczył do niedawna używany zwykle jego tytuł: *Nowy Kalendarz*; tytuł po latach kilku lub kilkunastu zabawnie wyglądający na okładce takiej stariej z użytku wyszłej książki, dobrej tylko na podkładkę jakiego pieczywa gospodarskiego, którą chyba zawzięty bibliograf jaki złoży tuż obok zbioru afiszów teatralnych, anonsów kupieckich i kartek pogrzebowych, wyszłych już dawno z potrzeby i pamięci ludzkiej ciekawości, goniącej bez odetchnięcia naprzód. Takiego tytułu wprawdzie już teraz nie dają, jakoż Kalendarz rzeczony nosi nazwę: *Powszechny Kalendarz Lwowski historyczny i gospodarski*, a przecież każdy przyzna, że w październiku 1846 roku najnowszą nowością jest Kalendarz na rok 1847. Owoż, póki jeszcze ta nowość nie wejdzie w obieg, i nie stanie się starą i powszednią wiadomością, powiemy, że wrzeczy samój widzimy w tym nowym Kalendarzu wiele nowych i pożytecznych zmian, któremi w istocie celuje jak zawsze *Pillerowski Kalendarz Lwowski*, nad swymi młodszymi naśladowcami go braćmi, *Sznajderowskim* i *Stanisławowskim Kalendarzem*. A najprzód jest ozdobniejszy, bo na pięknym papierze; jest poważniejszy, nietylko swoim formatem książkowym prawie w wielkiej ósemce, ale co więcej pozbył się owych w przysłowio weszłych *Konceptów z Kalendarza*, tych anegdotek, które nikogo nie bawią, i powiastek, które nikt nie czyta, i dla których stosowniejsze jest miejsce w noworocznikach, pismach zbiorowych i t. d.; jest zaś po prostu Kalendarzem, i kwita!.. Prócz przedmowy, przedwstępnych wiadomości o świętach, zaćmieniach i chronologicznych datach, Kalendarz mieścienny jest tak ułożony, że od razu przy każdym miesiącu widzimy odmiany i różnice Kalendarza rzymskiego, ruskiego i żydowskiego, z wyrachowaniem obok postawionóm odmian słońca i księżyca, z prognostykami pogody gminnemi i uczonemi, a nawet z skazówką robót gospodarskich na każdy miesiąc przypadających, i tak idzie miesiąc po miesiącu, że już teraz nie trzeba będzie szukając tych wiadomości przewracać wszystkie kartki kalendarzowe. Są dalej inne wiadomości zwykle w Kalendarzach naszych zawarte: o porządku pocztowym, wyciąg do codziennego użytku potrzebnych przepisów stęplowych, których zaprowadzenie w naszym Kalendarzu zawdzięczamy panu *Pillerowi*, i które tenże z największą starannością zebrał i na ten rok, ze wszystkiemi nowemi odmianami. A co zdaniem naszym jest także bardzo pożyteczne, Kalendarz ten zawiera pod tytułem: *Odkrycia i wynalazki nowsze w rok-*

nictwie, wiele w tym względzie najnowszych i najpotrzebniejszych wiadomości, tém pożądanym dla gospodarzy, iż nie każdemu byłoby możliwą rzeczą, dostać i przejrzeć te wszystkie zwykle za drogie książki, z których je wyciągnął jeden z Nestorów galicyjskich gospodarzy, dobrze u nas znany jako pracowity, sumienny i rzecz swoje rozumiejący zbieracz podobnych wiadomości. Jego też także tyloletniem doświadczeniem zebrana jest w tym Kalendarzu rozprawka o gospodarstwie leśnem, z tablicą drzew krajowych, ich sianiu i sadzeniu w stosunku do rozmaitych gruntów naszych i t. d. Jest nareszcie przy tym Kalendarzu i rodzaj historycznej chronologii dziejów Galicji od roku 984 do roku 1847, zebrany z większą niż dotąd starannością, która nie jest bez wartości. Jednym i ostatniem słowem, bo się już dłużej nad Kalendarzem rozpisywać nie chcemy, by nas nie posądzono o uczość kalendarzową, powiemy jeszcze, że Kalendarz ten na rok 1847 jest niemalym krokiem w literaturze kalendarzowej, i że ta jeszcze nowość o cztery graj-cary więcej kosztować będzie, nikogo zapewne nie zrazi, jeżeli się nad tém zastanowi, że jest nie tylko lepszym, ale ozdobniejszym i obszerniejszym od nieboszczyków braci swoich.

Nasz utalentowany ziomek Jp. Felix Lipiński, brat sławnego Karola, wrócił temi dniami z podróży artystycznej, o której w swoim czasie wspominaliśmy; a ponieważ na dłużej między nami osiedlić się zamyśla, spodziewamy się, że prócz udzielania nauki na skrzypkach, zechce może i u nas wystąpić w publicznym koncercie. Był on w Krakowie i Warszawie, w którémto ostatniem mieście dawał dwa koncerty; jaki zaś tamże wzbudził zapal grą swoją, najlepiej świadczą ładne wierszyki ku jego pochwalę napisane, które czytaliśmy w *Dzienniku mól paryskich*.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Białej, dnia 13. października. Teraz już wiedzą wszyscy, jak się u nas ma rzecz z ziemniakami, to jest, że tyle ich tylko w ogóle zebrano, iż ledwie na rok przyszły na nasienie wystarczą. Tymczasem choć tyle tym razem mamy dobrego, że ziemniaki zdrowo wykopane zdrowo się trzymają, i nie psują się przez zarządzenie, jak to było w przeszłym roku. O wypędzeniu znaczniejszej ilości wódki ani myśleć; tu i owdzie będą gorzelnie może przez kilka tygodni w ruchu, aby nadpsute ziemniaki na wódkę przerobić. Zdaje się tedy, że wódka

odegra w tym roku rolę, jakiej nigdy jeszcze u nas nie miała: dzisiaj już stoi wiadro 30-stopniowej okowitej na 18 zr. m. k. (to jest garniec na 1 zr. 12 kr. m. k.). — Zboże jest wprawdzie drogie, jednak przynajmniej dowieźą nam go ze wszech stron przy cenie za korzec pszenicy 10 zr., żyta 8 zr., jęczmienia 6 zr. m. k. Tylko jednego owsa może nam najprędzej zabraknie, i dziś już płacą za korzec tego ziarna po 3 zr. 36 kr. m. k.

Ceny innych produktów w handlu hurtowym są takie: Cetrnar anyżu 12 zr. (nie ma odbytu); kminu 8 zr.; koniczyny nasienia 14 zr.; kopru włoskiego 7 zr. (nie ma odbytu); łoju 23 zr.; masła 18 zr.; miodu z woszczynami 16 do 17 zr., patoki 18 zr.; potażu 7 do 8 zr.; przędzy konopnego 11 do 18 zr., przędzy lnianego 14 zr.; rzepaku 7 zr.; sadła wieprzowego 16 do 17 zr. m. k.

Za odstawę (*fracht*) płaci się od cetrnara: Z Białej do Czarniowic 3 zr. 30 kr., do Stanisławowa 3 zr., do Brodów 3 zr., do Lwowa 2 zr., do Sanoka 1 zr. 24 kr., do Przemysła 1 zr. 24 kr., do Jarosławia 1 zr. 12 kr., do Rzeszowa 1 zr., do Sącza 40 kr., do Tarnowa 36 kr., do Bochni 30 kr., do Krakowa 36 kr., do Wrocławia 1 zr. 15 kr., do Opawy 36 kr., do Lipnika 36 kr., do Berna 1 zr. 6 kr., do Wiednia 1 zr. 20 kr. m. k.

Z Czarniowic dnia 16. października. W tu-tejszej okolicy gorzelnie są już po największej części w ruchu, a wydatek ze zdrowych ziemniaków jest niezły. Ale cóż kiedy one i u nas na Bukowinie, już po wykopaniu psuć się zaczynają. Właściciele gorzelń zamierzają dzień i noc pędzić wódkę, aby psujące się ziemniaki na nice nie poszły. — Zboże ciągle i u nas w górę idzie: spekulanci żydowscy jeżdżą na wyścigi po wszystkich tych dworach, gdzie jeszcze są zapasy i sadzą się w cenach jeden nad drugiego; takie ubieganie się sprawiło, że największa część właścicieli ziemskich wstrzymuje się ze sprzedażą. Korzec pszenicy płacą tu teraz po 4 zr., żyta 3 zr. 24 kr., jęczmienia 2 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 36 kr., kukurudzy 3 zr. 36 kr., hreczki 3 zr. m. k. — Wadra (4½ garncy) wódki szumowej kosztuje już 2 zr. 48 kr. m. k. (t. j. garniec po 37½ kr. m. k.), i ciągle bardziej w górę idzie.

Kilku spekulantów z Czarniowic i Sadagóry zakupiło dotąd na Multanach i Besarabii więcej niż 30,000 korcy zboża i kukurudzy, i ciągle jeszcze wybierają się tamże inni spekulanci za nowem kupnem.

Z Sadagóry, dnia 16. października. Jarmark nasz zaczął się z powodu świąt żydowskich dopiero dnia 14go b. m. Z Besarabii było na nim 2900 wołów, a z Multan 400 sztuk rogacizny, między temi ostatniemi 2 stada krów. Targ idzie bardzo leniwo, gdyż prócz kilku kupców z sąsiednich obwodów, nikt więcej nie przybył. Para najlepszych wołów kosztuje 125 zr., średnich 100 zr., a ostatnich 80 zr. m. k. Zdaje się, że największa część wołów, chociażzaledwie w połowie ciała, do Ołomuńca iść będzie musiała, gdyż o kupca tu na miejscu trudno. Nawet na krajowe parniki, które dawniejszemi laty zwykle galicyjscy właściciele ziemscy kupowali, nie było tym razem kupca. Że handel wołmi tak ciężko teraz idzie, przypisać to trzeba uciążliwej 20-dniowej kontumacyi, tudzież i temu, że dla gnicia ziemniaków i szczupłego ich plonu bardzo mało gorzelu będzie w Galicyi wruchu, a tém samém mało kto woły na stajnię kupuje.

Dnia 8go listopada mamy tu jeszcze mieć jarmark; ale że w kontumacyi w Nowoselicach pokazała się zaraza na kilku sztukach bydła, zdaje się, iż wpuszczanie wołów do nas albo całkiem będzie zakazane, albo też że mało co do nas się dostanie, gdyż tutejsi spekulanci nie wybierają się do Besarabii za kupnem.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 14. października.

Na ten targ przypędzono 3311 wołów, i prócz kilku partyj wszystkie zostały rozkupione. Jakość w ogóle nie była szczególniejszą, jednakże gdy Wiedeń a szczególnież Praga bardzo się u nas zaopatrują, pokup jest łatwy. — Z powodu świąt żydowskich nie zakupiono w tym tygodniu żadnych partyj po drodze przed targiem. — W Wiedniu płacą cetnar wołu od 37 do 38 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do 3000 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Herman Hatschek, z Sinoutz, 129 wołów; 2) Mojżesz Medak, z Sinoutz, 206; 3) Eliasch Weisberg, z Bursztyna, 86; 4) Mojżesz Mastal, z Roguzna, 132; 5) Majer Allerhand, z Zapraszyc, 167; 6) Salom. Lotrynger, z Młyniszcz, 90; 7) Feibisz Dunkel, z Nowoselic, 166; 8) L. Taubenkübel, z Mogielnicy, 81; 9) Leib Amster, z Nowoselic, 107; 10) Leib Amster, z Nowo-

selic, 175; 12) Marek Hris, z Sinoutz, 223; 13) Dawid Hersz. z Nowoselic, 155; 14) Antoni Nowak, z Nowoselic, 160; 15) Antoni Nowak, z Nowoselic, 155; 16) Benjamin Weissblau, z Nowoselic, 150; 17) Mojżesz Brühl, z Nowoselic, 161; 18) Klemens Kulczycki, z Bukaczowiec, 93; 19) Rajetan Marmoroski, z Nowoselic, 119. — Małemi partyjami 566. — Ogółem 3311.

Zakupione:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogło
		zr.	kr.		
Z partyi Nr. 1. do Pragi	75	285	30	—	7 1/2
Z partyi Nr. 2. detto	100	290	—	—	7 1/2
Partyję Nr. 3. kawałkami.					
Partyję Nr. 4. po części					
Z partyi Nr. 5. do Pragi	131	300	—	9	8
Z partyi Nr. 6. do Tamborzyc	72	280	—	4	7 1/4
Z partyi Nr. 7. do Pragi	147	320	—	3	8 1/2
Partyję Nr. 8. do Eisenberg	80	275	—	1	7
Partyję Nr. 9. do Wiednia	100	390	—	7	10 1/2
Z partyi Nr. 10. do Pragi	174	342	30	6	9 1/2
Partyję Nr. 11. do Wiednia	170	390	—	5	10 1/2
Partyję Nr. 12. niesprzedano					
Partyję Nr. 13. do Wiednia	147	332	30	8	9
Z partyi Nr. 14. do Pragi	150	350	—	4	9 1/4
Z partyi Nr. 15. detto	136	350	—	—	9 1/2
Z partyi Nr. 16. detto	123	365	—	6	8
Partyja Nr. 17. niesprzedana.					
Z partyi Nr. 18. do Ausse	84	272	30	6	7
Partyja Nr. 19. poszła na sprzedaż do Wiednia. Małe partyje po największej części.					

Z Wrocławia, dnia 12. października. Na naszym właścieco odbyłym jarmarku jesiennym mieliśmy do 24,000 cetnarów wełny. Kupców było dwa razy mniej niż w przeszłym roku na takimże jarmarku. Szlaskiej wełny jednej strzyży mało kupowano: najgłówniejszy odbył był na polską, galicyjską i rosyjską wełnę jednej strzyży. Ceny były o kilka talarów na cetnarze wyższe od cen naszego ostatniego jarmarku czerwcowego.

Na składach naszych pozostało z dniem dzisiejszym jeszcze do 12,300 cetnarów wełny.

(Preus. Handl. Zeitung.)

(2845)

Sprostowanie, dotyczące się Towarzystwa dobroczynności pod opieką Dam W STANISŁAWOWIE.

(Nadesłane ze Stanisławowa.)

Umieszczone w »Nowinach» Gazety Lwowskiej z dnia 27. lutego 1846 Nr. 20 podanie o tutejszém Towarzystwie dobroczynności pod opieką Dam, należy przedewszystkiém w ten sposób sprostować, że Towarzystwo to w owym czasie dopiero się zawiązywało, i jeszcze od władz rządowych upoważnienia nie miało. I dlatego mimo rzeczowego podania w Gazecie umieszczonego, nie było potrzeby spieszyć się z wykazaniem prawdziwego stanu rzeczy. Teraz zaś, gdy już pozwolenie Wysockiego Rządu jest uzyskane i przeszkoda ta tém samym usunięta, winniśmy następujące uwagi do powszechnój podać wiadomości:

Ponieważ przy ogłaszaniu wyżej rzeczowego podania, Towarzystwo jeszcze nie istniało, przeto i Przełożonej mieć nie mogło. Wymieniona zaś w tém podaniu Dama, pod której przewodnictwem Towarzystwo zawiązać się miało, prawda że w swym szlachetnym sposobie myślenia i przy najgorętszém życzeniu podania pomocnej ręki cierpiącemu ubóstwu, szczególnie przyczyniała się do doprowadzenia Towarzystwa do skutku; atoli przyłączyła się ona do tego Towarzystwa tylko tak jak każdy inny członek onego, z tém wyraźném życzeniem, aby mianowanie tak Przełożonej jak i komitetu odbyło się stosownie do ustaw Towarzystwa przez wybór, który wszakże dotąd się nie odbył.

Jak wymienienie Przełożonej, tak téż i owe podanie w rzeczonym artykule, że tutejsze Kasynowe Towarzystwo ofiarowało na cel Towarzystwa dobroczynności pod opieką Dam swój oszczędzony kapitał w sumie 1100 zr. m. k., polegało na domyśle, niezgadującym się z istotą rzeczy. Towarzystwo Kasynowe ogłędnie przez swój Wydział zawiadywane, stara się wprawdzie korzystać z każdej sposobności, aby obok spełnienia swoich własnych celów, także i o miłości bliźniego nie przepomnieć; atoli przez wzgląd na interes swych członków, nie mogło ono ująć swemu pierwotnemu celowi tak znacznej sumy, jaką jest suma wyżej wspomniana. Rzecz ta ma się właściwie tak: iż Wydział Towarzystwa Kasynowego podczas karnawału r. 1845 przez urządzenie gier fantowych i sprzedaż biletów do tych gier, przez ułożenie zabaw towarzyskich i zbieranie datków na ten cel, zebrał sumę 1100 zr. m. k., i tym sposobem przyczynił się do zawiązania stałego Towarzystwa dobroczynności w Stanisławowie, i tém to towarzystwem jest »Towarzystwo dobroczynności pod opieką Dam» w Stanisławowie za pozwoleniem Rządu istniejące.

Dzięki pięknemu ubieganiu się szlachetnych obywateli ziemskich naszego obwodu, dla których czynna miłość bliźniego jest jednym z miłych obowiązków szlachetnego ich serca, Towarzystwo dobroczynności pod opieką Dam już w początkach swoich najlepszem cieszy się powodzeniem, i najpiękniejsze nadal rokuje nadzieje.

Jak bardzo potrzebę dobrych uczynków u nas czują, okazuje się z tego, że nawet osoby młodsze zamożnych stanów chętnie sobie ujmowały, aby móż należyć do dzieła dobroczynności, a Damy do Towarzystwa wpisane, w większej części nie poprzestały na rocznej wkładce 6 zr. m. k. ustawni zastrzeżonej, ale do podwójnej, potrójnej i poczwórnej wkładki wspaniałomyślnie się zobowiązały.

Tym sposobem li tylko z wkładek Dam Towarzystwa dobroczynności, w pierwszym już roku zawiązania się tegoż Towarzystwa zebrała się do rozrządzenia znaczna suma 911 zr. 11 kr. m. k.; — prócz tego uzyskano jeszcze na ten sam cel 152 zr. 11 kr. m. k. z balu danego na dochód funduszu tegoż Towarzystwa, i 50 zr. m. k. jako procent od wspomnianego wyżej kapitału pierwotnego.

Że terażniejszy Komitet Towarzystwa (tymczasowo tylko aż do nowych wkrótce odbyć się mających wyborów zawiązany), przez ogłędne i stosowne udzielanie pomocy, przez opłacanie mieszkań osobom ubogim, przez rozdzielanie żywności, zaopatrywanie sierót i t. p. nie mało dotąd już otrzeć potrafił, — jeden jest tylko głos publiczny, jeden głos ubóstwa i niedoli, wznoszący modły do Niebios o błogostawieństwo dla dobroczyńców.

Nakładem

Franciszka Pillera i spółki we Lwowie

wyszedł właśnie z druku i dostać można
we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi:

POWSZECHNY KALENDARZ LWOWSKI HISTORYCZNY I GOSPODARSKI

na rok

1 8 4 7.

Spis rzeczy kalendarza:

O kalendarzu w powszechności.

Obraz ogólny roku 1847, stosownie do kalendarza kościelnego, politycznego i cywilnego z wiadomościami astronomicznymi.

Kalendarz chronologiczny powszechny.

Kalendarz świąteczny dla Katolików, Greków i Żydów, z charakterystyką i prognostykami każdego miesiąca, przytém bieg słońca i księżyca, lunacyje i kalendarzyk rolniczy i gospodarski.

Kalendarz meteorologiczny.

Spis jenealogiczny panującego Domu Cesarsko-Austryjckiego.

Jenealogija panujących książąt i następców tronu w Europie, z wiadomościami statystycznymi.

Kalendarz chronologiczny dziejów Galicyi od roku 984 do 1847.

Kalendarz chronologiczny postępu oświaty w naukach i rękodzielnictwach, od wieków najodleglejszych do r. 1847.

Odkrycia i wynalazki nowsze w rolnictwie. Gospodarstwo leśne.

O przechowywaniu owoców.

O użyciu papieru stęplowego.

Taryfa podatku konsumcyjnego.

Przedmioty pocztowe.

Wykaz monet w o. k. Austryjkiem Państwie prawnym obieg mających, z dodaniem ich wartości. Obrahowanie wymiaru czasu, monet austryjckich i wag.

Tabela do wyrachowania przychodów i wydatków.

Tablice do wyrachowania procentów.

Spis jarmarków w Galicyi.

Spis nowych książek w języku polskim. ¶

**Cena za egzemplarz w tekturę i ozdobną okładkę
oprawny 24 kr. m. k.**

Kalendarz ten obejmuje 104 stronnic druku ile możności ścisłego, na papierze maszynowym białym, i w formacie nieco mniejszym ale zato wygodniejszym niż kalendarze zeszlęcroczone, które zwykle 56 do 64 stronnic zawierały. — Usilném staraniem wydawców było, aby ten kalendarz do praktycznych potrzeb życia zastosować, i przez umieszczone w nim przedmioty odpowiedzieć potrzebom rozmaitych spraw społeczęńskich i gospodarstwa wiejskiego, a przez typograficzne wydanie i umiarkowaną cenę na powszechne zasłużyć uznanie. Kalendarz ten w tym kształcie zaczął swój rok pierwszy, a wydawcy starać się będą aby go z każdym rokiem zamieniać w coraz pożyteczniejszy i nauczający rocznik.